

BEZ TYTUŁU

HERBERTOWSKA GAZETA MŁODYCH

WYDANIE SPECJALNE

PAŹDZIERNIK 2019

Lwów to miasto, które musiało znaleźć się w programie realizowanego przez naszą szkołę projektu „Europa – śladami naszego patrona Zbigniewa Herberta”. W końcu to miejsce urodzenia Poety, przestrzeń, w której się wychowywał, dojrzewał i poznawał świat. Tutaj również zdawał maturę i angażował się w działalność konspiracyjną Armii Krajowej. Musiał jednak swój ukochany Lwów opuścić w marcu 1944 roku na wieść o wkroczeniu Armii Czerwonej do miasta. I ten smutny wyjazd, w dramatycznych okolicznościach, spowodował, że Herbert do Lwowa już nigdy nie wrócił. Ale Miasto pozostało w jego duszy już na zawsze, o czym świadczy niezliczona ilość literackich śladów, jakie Poeta pozostawił w swej twórczości. Nasza wycieczka to wyprawa po złote runo Duszy Pana Herberta...



„Siedzę [...] w wygodnym [...] saloniku i rozmyślam o smutnym losie wygnanych i wydziedziczonych. Jestem przy tym potężnie [...] melancholijny (nucę bez przerwy, [...], popularne lwowskie piosenki np. „Ten drogi Lwów”). Dzisiaj jest niedziela. Byłem w Kościele Mariackim na mszy [...]. Dalej szedłem szukać głosu złotego rogu - nad Wisłę. [...] W końcu wróciłem do domu (nie swego), zjadłem obiad i na odmianę zacząłem myśleć o Lwowie i o Tobie stary druchu. Myśli moje płynęły szeroką, rozśpiewaną, wielką Wisłą - tylko, że ta Wisła wpadała do Pełtwi...”

(fragment listu dziewiętnastoletniego Zbigniewa Herberta do przyjaciela Zdzisława Ruzewicza z 1 kwietnia 1944 roku)

LWÓW

W numerze:

- Podróż do Lwowa
- Szlakiem polskich zamków
- Lwów - wielokulturowym szlakiem.
- Od "Małego Wawelu" do "Restauracji szkockiej"
- Od starówki po operę
- Lwów - Bełchatów: wielki powrót
- Śladami patrona



Dzień 1 - 24.09. 2019 r. Podróż do Lwowa

Po męczącej podróży i ekscytującym przejściu granicy polsko - ukraińskiej w Medyce, rozpoczęliśmy poznawanie miasta rodzinnego Zbigniewa Herberta. Tego dnia udało nam się zwiedzić budynek Uniwersytetu Lwowskiego wraz z muzeum poświęconemu rektorom tej uczelni, Katedrę Lwowską, Wzgórze Zamkowe, Ratusz Miejski i budynek Opery.



*W nagrodę
wycieczka
na Wysoki Zamek*



*zanim
dotrzemy do jego podnóża
podróż tramwajem*

*wielki koncert
na żelastwo
lane
kute
adorowane*

*altówka szyn
oboje
w gęstej trawie konfuzji*

*na każdym
zakręcie
tramwaj spala się
w ekstazie*

*na dachu
kometa
z fioletowym ogonem*

*żarliwy jazgot
blachy czerwonej
blachy ochrypłej
blachy triumfującej*

*odbity w szybach
ucichły
Lwów*

*spokojny
blady
świecznik też*

(Z. Herbert, „Wysoki Zamek”)

Lwów jako miasto wywarł na mnie bardzo duże wrażenie, czułem się, jak bym zwiedzał Łódź, Kraków, czy Piotrków Trybunalski jednocześnie. Mimo początkowego stresu, związanego z pobytem w innym kraju, cała atmosfera miasta, podobna do polskiej architektura oraz przyjazne nastawienie mieszkańców, poskutkowało szybką aklimatyzacją oraz szybkim wchłonięciem mnie w rytm miasta.

Adam Łuczak, IIIALO POGI



Dzień 2 - 25. 09. 2019 r. Szlakiem polskich zamków



Środa poświęcona była na wycieczkę poza Lwów do zamków, które związane są bardzo ściśle z historią Polski. Zwiedziliśmy zamek w Olecku - miejsca urodzenia króla Jana III Sobieskiego, następnie odwiedziliśmy Podhorce - siedzibę potężnego rodu Koniecpolskich oraz pałac w Złoczowie - siedzibę rodu Sobieskich. Zwieńczeniem niezwyklej wycieczki wizyta w Ławrze w Uniowie - miejscu wielu pielgrzymek związanych z odwiedzaniem kaplicy, w której znajduje się kopia Całunu Turyńskiego oraz relikwii Krzyża Pańskiego.



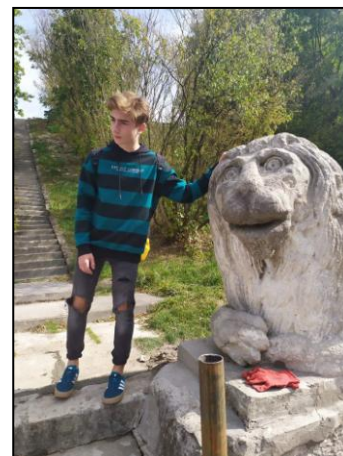
Lwów to coś więcej, niż dawne polskie miasto położone na Ukrainie. Dzięki swojemu położeniu i złożonej historii stało się miejscem o niezwykłym klimacie, który ciężko by znaleźć w innych zakątkach świata. Bardzo się cieszę, że miałam okazję zwiedzić to miasto i to jeszcze w towarzystwie tak wspaniałych ludzi. Tak właśnie, łącząc przyjemne z pożytecznym, bawiłem się świetnie, będąc na Ukrainie i myślę, że będę miło wspominać ten czas.

Zuzanna Bochman, kl. IIALO POGI

* * * * *

Moje refleksje na temat wycieczki do Lwowa. Dla mnie było to:

- wyjątkowe doświadczenie oglądania ukraińskiej ziemi oraz miast, miasteczek i wsi, ukazujących wielowiekowość zabytków i wielokulturowość tej krainy;
- doświadczenie wspaniałej wycieczki ze wspaniałymi ludźmi;
- doznanie wyprawy, która na długo zapadnie mi w pamięć;
- uświadomienie sobie niesamowitego klimatu ziem wschodnich Europy;
- poznanie serdeczności miejscowej ludności, skosztowanie przepysznych tradycyjnych potraw, poznanie pięknych zabytków kultury polskiej, ukraińskiej, żydowskiej i ormiańskiej.



Błażej Kawalec, kl. IIA LO POGI



Dzień 3 - 26. 09. 2019 r. Lwów - wielokulturowym szlakiem

Czwartek to kolejny dzień zwiedzania Lwowa – miasta pełnego tajemnic, niezwykłych zakamarków i cudownej atmosfery wielokulturowej metropolii. Zwiedzanie rozpoczęliśmy od podróży tramwajem na Cmentarz Łyczakowski, następnie, zmierzając ku lwowskiej starówce, zatrzymaliśmy się przy kamienicy Łyczakowska 55 (domu, w którym mieszkał i wychowywał się Zbigniew Herbert). Później, dzięki naszemu cudownemu przewodnikowi, odkryliśmy wiele fascynujących miejsc znajdujących się w starej części miasta. Dzięki niemu dowiedzieliśmy się, że istnieje lwowska kopalnia kawy, można zasiąść na tronie i się koronować, czy też wcelować monetą do kapelusza kominiarza siedzącego na dachu kamienicy...



*...ocean lotnej pamięci
podmywa kruszy obrazy
w końcu zostanie kamień
na którym mnie urodzono*

*co noc
staję boso
przed zatrzaśniętą bramą
mego miasta...*

*(fragment wiersza
„Moje Miasto” Zbigniewa Herberta
umieszczony na tablicy
upamiętniającej chrzest przyszłego Poety w 1924 roku,
znajdującej się w kościele pw. św. Antoniego na Łyczakowie*

Nasza wycieczka do Lwowa i w jego okolice była czymś fascynującym. Jednym z najciekawszych miejsc, jakie poznaliśmy w czasie jej trwania, był Cmentarz Łyczakowski, do którego dojechaliśmy jednym z powszechnych w tym mieście, tramwajów. Na samym cmentarzu poznaliśmy wiele grobów wielkich osobistości znanych ze świata kultury i historii Polski i Ukrainy. Dzięki naszemu przewodnikowi – Andrzejowi – dowiedzieliśmy się wielu ciekawych historii związanych z pochowanymi tam postaciami.

Ten sam przewodnik towarzyszył nam także, gdy zwiedzaliśmy zamki, cerkwie i kościoły Lwowa i okolic. To właśnie dzięki niemu każde wejście do takiego miejsca było niezwykłym doświadczeniem.

W czasie tego kilkudniowego wjazdu do Lwowa mieliśmy okazję poznać to miast „na własną rękę”. Dzięki temu poznaliśmy je nie tylko od strony historycznej, lecz także od strony współczesnej. Było tam wiele świetnych i urokliwych kawiarni oraz restauracji urządzonych w oryginalny i zawsze zaskakujący sposób.

Cała wycieczka była, a raczej jest i pozostanie w mej pamię-

ci, wspinałym przeżyciem, którego nie zapomnę przez wiele lat.

Wojciech Wiśniewski, kl. IICLO POGI

Wszystkich nas, zwiedzających Lwów, urzekła nieprzebrana oferta kulinarna miasta. Historyczna mieszanka kultur miasta pozwoliła na poznanie kuchni całej Europy Środkowej i Wschodniej, a także tej z Bliskiego Wschodu. Restauracje, oprócz ciekawego menu, miały często jedyną w swoim rodzaju aranżację i oryginalny sposób prowadzenia lokalu, np. w restauracji znajdującej się w dzielnicy żydowskiej gość zobowiązany był do negocjowania z kelnerem ceny zamówionych dań, czy też w „najdroższej restauracji galicyjskiej” gość mógł poznać niecodzienny wystrój lokalu... stylizowanego na tajne miejsce spotkań loży masonskiej. Ponadto miasto zaskoczyło nas szeroką ofertą najprzeróżniejszych oryginalnych produktów regionalnych takich: jak lwowska kawa, czekolada, chałka czy pierniki.

Jędrzej Kośka, kl. IIIA LO POGI



Dzień 4 - 27. 09. 2019 r.

Od "Małego Wawelu" do "Restauracji szkockiej"

Piątek 27 września upłynął nam pod znakiem odkrywania kolejnych tajemnic historii Lwowa i okolic. Głównym punktem dzisiejszej wycieczki była Żółkiew - miasto założone przez hetmana Stanisława Żółkiewskiego, późniejsza siedziba rodu Sobieskich, w którym obejrzelśmy również Kolegiaty pw. świętego Wawrzyńca - tzw. „mały Wawel” (miejsce pochówku rodu Żółkiewskich, Daniłowiczów i Sobieskich), Cerkiew Bazylianów pw. Świętej Trójcy, Klasztor Dominikanów, który pełni obecnie funkcję cerkwi greckokatolickiej.

Dzień zakończyliśmy zwiedzaniem podziemi dawnego kościoła jezuitów, obecnie Kościoła Garnizonowego, spacerem od pomnika Tarasa Szewczenki do pomnika Adama Mickiewicza, słuchając opowieści przewodnika o nieistniejących już w okolicach Alei Lwowskiej restauracjach i lokalach, w których tworzyła się legenda matematyków znanych w historii jako "lwowska szkoła matematyczna".

Trudno opisać Lwów jednym słowem. Magiczny...? Historyczny...? Fascynujący...? Dla mnie przede wszystkim zaskakujący. Zaskakujący na każdym kroku, w każdej bramie czy uliczce, skrywającej prawdziwe, lwowskie tajemnice, w każdej kawiarni czy restauracji urządzonej z niezwykłą pomysłowością. Zaskakujący otwartością na Polaków i łatwością komunikacji. Zaskakujący także ze względu na fakt, jak duży fragment historii naszego kraju, ciągle jest tam żywy. Zaskakujący niesamowitym spokojem, mimo że kilkaset kilometrów dalej - właśnie rozgrywa się wojna...

Zdecydowanie po naszej herbertowskiej wyprawie, umieszczam Lwów w czołówce swoich ulubionych miast. Będę tam wracać.

Weronika Matyja, kl. IIIA LO POGI

* * * * *

Cały wyjazd do Lwowa był czymś niezwykłym. Każdego dnia mogliśmy „chłonąć” życie na Ukrainie. Bardzo często wydaje nam się, że nasi wschodni sąsiedzi nie mają nam nic ciekawego do pokazania. Nic bardziej mylnego. Atutem Ukrainy są unikatowa architektura, piękne zabytki, stare rzeźby, malownicze cerkwie czy monumentalne zamki. To wszystko i wiele innych zobaczyliśmy właśnie tam - na Ukrainie. Wystarczyło przejść się po Starym Mieście w centrum Lwowa, aby zobaczyć wielokulturowość tego miejsca. Paradoksalnie, historię tego kraju również mogliśmy zobaczyć gołym okiem – „na żywo” – słuchając przechodniów na ulicy czy przyglądać się kamieniczkom i przejeżdżającym autom...

Oliwia Górską, kl. IIIA LO POGI



Dzień 5 - 28. 09. 2019 r.

Od starówki po operę

Piąty dzień Naszej wyprawy do Lwowa upłynął nam na spacerach po urokliwych uliczkach miasta, zakupie pamiątek i odwiedzeniu miejsc, które zachwyciły nas w trakcie zwiedzania miasta z przewodnikiem. Niezwykły sobotni wieczór rozpoczęliśmy w Operze Lwowskiej uczestnicząc w spektaklu operowym "Trubadur" Giuseppe Verdiego.



*"W mieście kresowym do którego nie wrócę
jest taki skrzydlaty kamień lekki i ogromny
pioruny biją w ten kamień skrzydlaty"*

*w moim mieście dalekim do którego nie wrócę
jest ciężka i pożywna woda
kto raz ci kubek z taką wodą poda
mówi – raz tu jeszcze wrócę"*

*w moim mieście którego nie ma na żadnej mapie
świata jest taki chleb co żywić może
całe życie czarny jak dół tufarza jak
kamień, woda, chleb, trwanie wież o świecie"*

(Zbigniew Herbert "W mieście")

Wyjazd do Lwowa był najciekawszą i zarazem najurokliwszą podróżą, jaką dotychczas odbyłam w swoim życiu. Świetnie zachowana architektura, kamienne uliczki i życzliwi ludzie, którzy nieraz pomagali nieznanym języka ukraińskiego turystom, na długo zapadną mi w pamięć. Niewątpliwie, wspomnienia te będzie przywoływał zapach świeżo palonej kawy, który unosił się nad Lwowem. Myślę jednak, że w przyszłości z chęcią odświeżę pamięć i powrócę do labiryntu lwowskich kamieniczek...

Klaudia Kępińska, IIALO POGI

We wrześniu odbyła się kolejna wycieczka z cyklu „Europa śladami Zbigniewa Herberta”. Tym razem udaliśmy się do Lwowa, miejsca w którym urodził się i wychował poeta. Tak jak pierwsza z tego cyklu wycieczka do Grecji, ta również była bardzo udana. Spacerowanie po ulicach dawnego polskiego miasta pozwoliło nam zbliżyć się do Patrona, lepiej zrozumieć jego poezję. Jednym z miejsc które na pewno na długo zapadnie mi w pamięć jest gmach Opery Lwowskiej, który zarówno z zewnątrz jak i wewnątrz zapierał dech w piersiach! To był naprawdę ciekawy tydzień, wypełniony wspaniałymi miejscami, spędzony w bardzo dobrym towarzystwie, pod okiem niezastąpionej kadry nauczycielskiej.

Aleksandra Dawidziak, Kl. IIALO POGI

Dzień 6 - 29. 09. 2019 r. Lwów - Bełchatów: wielki powrót

Spacer do lwowskiego centrum handlowego po prowiant na drogę i zakup ostatnich pamiątek rozpoczął niedzielę - dzień powrotu do Polski, który pełen był wrażeń i emocji. Bo taką z pewnością było przekraczanie pieszego przejścia w Medyce, okupione długim oczekiwaniem w kolejce do punktu celnego. Męczący powrót do Polski, wynagrodziła wszystkim wizyta w Przemyśle. Wieczorny spacer urokliwymi uliczkami skrócił czas oczekiwania na nocny powrót autobusem do Bełchatowa.

* * * * *

Wrzesień – a więc początek roku i powrót do „Herberta” - „przywitał” mnie... kolejną wycieczką z cyklu „Europa śladami Zbigniewa Herberta”. W tym roku odwiedziliśmy Lwów znajdujący się na Ukrainie. Jest to miejsce, w którym urodził się i wychował Poeta.

Byłem również uczestnikiem wycieczki do Grecji i, jadąc w kolejne miejsce związane z życiem i twórczością Poety, utwierdzam się w przekonaniu, że ludzie, którzy na którąś z nich nie pojechali, stracili bardzo wiele. A dlaczego? Ponieważ Lwów, pomimo bardzo ładnych kamienic, kryje w sobie wiele najróżniejszych „smaczków”, takich jak: samochód znajdujący się na samym dachu kawiarni (do któ-

rego oczywiście można wejść), czy kopalnia kawy z najlepszą kawą jaka kiedykolwiek piłem. Czy jest coś więcej? Oczywiście! Na przykład spacer po ulicach i poznanie w czasie ich odbywania tamtejszego sposobu życia i humoru mieszkańców. Takie doświadczenia dają jasno do zrozumienia, dlaczego Zbigniew Herbert i jego poezja zmierzały właśnie w tym kierunku – w kierunku ironii i śmiechu przez łzy...

Pomimo codziennych wielogodzinnych, niezwykle bogatych we wrażenia wypraw, często na pieszo, najbardziej utkwiła mi w pamięci Opera Lwowska. Robił wrażenie nie tylko wygląd sali, „oblanej” z każdej strony złotem na ścianach, ogrom-

ne wejście do teatru, „pokazywało” wchodzącym, do jak niesamowitego miejsca wchodzi. To oraz sztuka architekta i talent dekoratorów wnętrza najbardziej zwróciło moją uwagę. Magia miejsca, operowej muzyki i talentu występujących aktorów...

Według mnie, to był naprawdę cudowny tydzień, który spędziłem wraz z moimi kolegami ze szkoły. Kadra nauczycielska, jak zwykle, okazała się niezastąpiona. Jedynym problemem całej wycieczki był fakt, że spędziliśmy na niej tylko tydzień a przydałoby się przynajmniej dwa ...

Krzysztof Wojciechowski,
kl. IIIBLO POGI



JUTRO . . . Śladami patrona

Kolejny przystanek projektu „Europa – śladami naszego patrona Zbigniewa Herberta” za nami. Piękny, wielokulturowy, fantastyczny i tajemniczy Lwów pozostanie z nami i w nas już na zawsze. Dzięki tej wyprawie poznaliśmy miejsce, które stworzyło i ukształtowało Zbigniewa Herberta – poetę wrażliwego nie tylko na piękno sztuki, architektury i słowa pisanego, lecz również na krzywdę człowieka i zło tego świata. Poznając Lwów – miasto piękne, lecz bogate w dramatyczne losy przeszłości, jak i teraźniejszości (ze względu na stan wojny, w jakim obecnie znajduje się Ukraina z Rosją po zajęciu Krymu) zrozumieliśmy, skąd w Poecie tyle umiłowania piękna, dobra i szlachetności, o które walczył swoją twórczością. Przed nami Wiedeń i kolejne stacje na drodze „pełnego” poznania Zbigniewa Herberta: Amsterdam, Paryż, Rzym, Budapeszt...

* * * * *

"Ojczyzna była dla Herberta miastem, jak grecka polis. (...) Miasto zapamiętane sprzed wyjazdu, pozostało miejscem podjęcia zobowiązań [...]. Realny Lwów przekształcił się w Miasto. Nałożył się nań obraz powstańczej Warszawy. Jej gruzy, domagające się sprawiedliwości jej groby. Połączył się z Krakowem, przez który płynie "mętna rzeka", Berlinem, który przegro-

dzono murem, i wszystkimi innymi miastami, obleganymi niegdyś i teraz, w których ginęli i trwali obrońcy [...]. Ale to właśnie Lwów stanął na początku wizji niezłomnego miasta, twierdzy i ojczyzny, której przysięgało się wierność".

(Prof. Jacek Łukasiewicz
o roli Miasta w twórczości Zbigniewa Herberta)

*Gdybym tam wrócić
pewnie bym nie zastał
ani jednego cienia z domu mego
ani drzew dzieciństwa
ani krzyża z żelazną tabliczką
ławki na której szeptałem zaklęcia
kasztany i krew*

*(Zbigniew Herbert,
„Pan Cogito rozmyśla o powrocie do rodzinnego miasta”)*



Nowy cel...?



WIEDEŃ

„BEZ TYTUŁU”

Opiekunowie: Michał Fijołek Opracowanie graficzne: S. Marczak.
Wydawca: ZSiPO BSTO, ul. Fabryczna 6, 97-400 Bełchatów

Wydanie specjalne